

WPLYW MYCHAJŁA HRUSZEWSKIEGO NA JEDNEGO Z NAJPOPULARNIEJSZYCH UKRAIŃSKICH PISARZY POCZ. XX W. WOŁODYMYRA WYNNYCZENKĘ (NA PODSTAWIE WSPOMIENI I EPISTOLOGRAFICZNEGO DZIEDZICTWA)

M. Hrustewski towarzyszył W. Wynnyczenkowi nie tylko w działalności politycznej, która miała sporo fatalnych błędów i nierozumienia, ale także w „jedynej i prawdziwej” działalności W. Wynnyczenki – działalności twórczej, pisarskiej.

Kluczowe słowa: *Literaturno-naukowy wistnyk, powieść „Uczciwość ze sobą”, publikację w języku rosyjskim.*

„Nasza znajomość rozpoczęła się przed pierwszą rewolucją [rewolucja 1905 r.], kiedy on uciekł z wojska mieszkał we Lwowie. Pewnego dnia on przyszedł do mnie żeby poradzić się, czy można było by na dokumencie – metryce czy maturze, już nie pamiętam chemicznym sposobem zetrzeć obecne imię i wpisać nowe, żeby z tym dokumentem powrócić się [na terytorium Ukrainy w składzie Rosyjskiego imperium]. Odmówiłem jego od tego uważając za skodę psuć dokument. On więcej nie przychodził do mnie, także podczas tej rewolucji nie spotkałem jego, bo siedział w Kijowskim więzieniu skąd i przekazał opowiadanie „Dym” dla pierwszej książki „LNWisnyka” [Literaturno – Naukowego Wistnyka] wydanej w Kijowie. Później między nami była korespondencja związana z jego współpracą z LNWi, spotykaliśmy rzadko, ale „przyjacielsko” [3, s. 108].

Jednak W. Wynnyczenko podrobił dokumenty i spróbował wrócić do Ukrainy. Według uchwały Zagranicznej grupy RUP on będzie starał się przekroczyć granicę i przewieźć socjalistyczną literaturę [1, s. 189-190]. Wtedy w imperium jego już 5 miesięcy aktywnie szuka policja.

W lipcu 1903 r. on został zaaresztowany na granicznym punkcie przejścia Wołoczysk z paszportem na imię Austriaka Jarosława Dołyńskiego, studenta Lwowskiego uniwersytetu. W tej sprawie napisano, że przy aresztowanym była znaleziona „kontrabanda z wyjątkowo złodziejskich wydań”. Tak określona „kontrabanda” wyglądała następująco:

1. 506 szt. broszury „Robota”;
2. 50 szt. broszury „Własna ziemia”;
3. 139 szt. broszury „Wujek Dmytro”;
4. 30 szt. broszury „Rewolucja 1848 roku we Francji”;
5. 202 szt. opowiadania „Walka”;
6. 82 szt. broszury „Czy jest teraz pańszczyzna”;
7. 50 szt. broszury „Strajk i bojkot”;
8. 500 szt. (opowiadania) „Soldatyki»;
9. 203 szt. gazety „Chłop”;
10. 1 szt. gazety „Iskra” № 43;
11. 1 szt. gazety „Co to jest przestępca państwowy, rewolucjonista, socjalista” [8, ark. 24].

30 lipca 1903 r. w raporcie napisano „polityczny aresztowany Wołodimir Wynnyczenko wzięty ze wszystkimi jego rzeczami pod wartę na „Główną gauptwachtę” w m. Kijów” [8, ark. 17]. Później on był odesłany do Łukjanowskiego więzienia. On miał być sądzony w kilku sprawach. Pierwsza sprawa – sąd batalionowy miał sądzić za „samowolne odejście”, dezercję, ucieczkę wraz z przekraczaniem rosyjskiej granicy oraz za celowe psucie wydanej mu rzeczy (wojskowy mundur) i korzystanie z cudzego paszportu. Druga sprawa – żandarmeria prowadziła śledztwo za „przywiezienie nielegalnej literatury oraz rewolucyjną działalność”. Oczywiście W. Wynnyczenko został uznany za winnego [9].

Po raz pierwszy W. Wynnyczenko zwrócił się do Literaturno-Naukowego Wistnyka jeszcze kiedy uczył się w gimnazjum. On wysłał do redakcji swój poemat „Zofia”. Wistnyk był pierwszym literaturno-naukowym oraz społeczno-politycznym czasopismem Ukrainy oraz ówczesnym centrum elity literackiej w Ukrainie. Odpowiedzi od redakcji W. Wynnyczenko tak i nie otrzymał. Już później jako student W. Wynnyczenko próbował opublikować swój utwór w czasopiśmie „Kijowska starowina” pod zmienionym tytułem „Prostytutka”. Mychajło Markowski

znalazł rękopis tego utworu w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk. On napisał wstępny artykuł do tego utworu. Opierał się na recenzji redaktora czasopisma „Kijowska starowina” o tym, że redakcja zdecydowała w ogóle nie drukować poetyckich utworów oraz że sam utwór był „słabo” napisany. Jednak M. Markowski chciał nadrukować „Prostytutkę” w czasopiśmie „Ukraina” w celu zapoznania z pierwszymi krokami pisarza [5, s. 77]. Redaktorem „Ukrainy” był M. Hruszewski. Redakcja „Ukrainy” zgodziła się drukować twór wtedy już bardzo znanego pisarza, ale oświadczyła, że bez pozwolenia samego autora nie będzie tego robiła. Z pewnych przyczyn W. Wynnyczenko takiego pozwolenia nie dał [6].

Ale Kateryna Hruszewska, córka M. Hruszewskiego w liście przekonała pisarza opublikować „Prostytutkę”. Wskazywała nie tylko na jakość utworu, ale także: „a tak jak nasze wielotygodniowe doświadczenie z kolejek za chlebem, cukrem, solą, naftą pokazuje, że szczęście w tej walce jest na stronie najmłodszych, którzy mogą wstać najwcześniej i wystać najdłużej, więc wszystkie szanse na publikację „Prostytutki” będą w rękach jakiegoś studenta pierwszego roku, albo ostatniego roku jakiejś profszkoły szkoły, który będzie porównywał swoje znalezisko z Curwoodem [James Olivier Curwood] albo z Sinclairem [Harry Sinclair Lewis] czyli najbardziej znanymi naszej publice pisarzami! Obawiam się że jeżeli sprawa z artykułem Mark[owskiego] będzie się ciągnąć to dowiedzą się o „Prostytutce” i ukradną u biednego autora (Mar[owskiego] mam na myśli) sensację i sławę, a mu będzie bardzo obraźliwie [6]. Z tego listu można zauważyć, że Kateryna Hruszewska nie bardzo wierzyła w „młodych naukowców”. Że oni mogą zaświecić się nowością tematu i nowoczesnością podejścia. Więc przejawia się zasada kto wyższy ten i ma rację, albo „profesor zawsze ma rację”. Jednak M. Markowski tutaj zdecydowanie miał pierwszeństwo na publikowanie utworu. W. Wynnyczenko odpowiadając na list zgadzał się, że „trzeba dać pozwolenie, bo tak czy owak nadrukują inni...” [2, s.23].

Wogóle pierwsze publikację W. Wynnyczenki nie łatwo się dawały. Wg. wspomnień J. Tyszczewki, kiedy W. Wynnyczenko napisał swoje pierwsze opowiadanie „Siła i piękno” on zwrócił się do kierownika wydawnictwa „Kijowska starowina” W. Stepanenki z prośbą przeczytać i dać własną ocenę opowiadaniu. W. Stepanenko nie tylko odrzucił utwór, ale także wyśmiał W. Wynnyczenkę jako niezdarnego pisarza. Ale przy tej rozmowie był obecny Jewhenij Czykałenko, który wziął ten rękopis do domu. Na drugi dzień, przeczytawszy ten utwór on oświadczył W. Stepanenkowi: „Wiedziecie co, że Pan wczoraj wyrzucił niezwykle uzdolnionego ukraińskiego pisarza? Wiedziecie, że takiej rzeczy, którą trzymałem w rękach w naszej literaturze jeszcze nie było?”. We swoich wspomnieniach J. Czykałenko pisze, że W. Stepanenko, redaktor „Kijowskiej starowiny” nie chciał drukować „Piękno i siłę”, uważając ten utwór za „gorkowszczyznę” (kopiowanie M. Horkiego), bo jego żona uważa, że w takim przypadku w porządnym rodzinach nie można będzie trzymać „Kijowską starowinę”. Opowiadanie później jednak zostało wydane w „Kijowskiej starowinie” [7, s. 45-77].

Dla W. Wynnyczenki ciężkim problemem było drukowanie utworów w Rosyjskich wydawnictwach, a właśnie w języku rosyjskim. Cenzura, pieniędzy okazały się nie głównym problemem pisarza. Jego idee narażały się na sprzeciw, niezrozumienie i bardzo ostrą krytykę. Najbardziej podpadali pod krytykę jego dramaty „Szczęble życia”, „Memento” oraz powieść „Uczciwość ze sobą”. Idee W. Wynnyczenki w tych utworach jawnie wypływały z jego zainteresowań Nietzscheańską koncepcją „przewartościowania wartości” (wiadomo, że W. Wynnyczenko siedząc uwięziony przetłumaczył najważniejsze dzieło Friedricha Wilhelma Nietzschego: „Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo”). Koncepcja ta jednak często sprowadzała się do moralizowania bezwartościowości. Nietzsche jako przeciwnik filisterstwa, dogmatów, konwenansów, posłuszeństwa, a także socjalizmu jak nie paradoksalnie odpowiadał socjaliście W. Wynnyczenki, który pragnął rewolucyjnych przemian życia społecznego. Idee Nietzsche wtedy jeszcze nie były powszechnie znane, ale w Europie Zachodniej mieli wielką popularność, bodaj że przez ich piękną poetyczność. Np. Zainteresowanie Olhy Kobyłańskiej Nietzschym poprzedzało zainteresowanie całej tendencji rosyjskiej literatury, która zapoznała się z niemieckim filozofem i poetą dopiero na pocz. XX w. kiedy pojawiły się pierwsze tłumaczenia i prace porównawcze.

Temu niezrozumieniu wśród ukraińskiego społeczeństwa towarzyszyły także oferowane wysokie wynagrodzenia przez rosyjskie wydawnictwa. Jewhenij Czykałenko tzw. „chrzestny ojciec” W. Wynnyczenki jako pisarza 2 maja 1903 r. w liście napisał, że będzie za cały rok płacił 300 rubli, oświadczał także, że będzie wypłacał nie od razu, a każdego miesiąca. W. Wynnyczenko miał za rok napisać nie mniej 5 – ciu drukowanych listów [4, s. 37]. J. Czykałenko później we własnym dzienniku zaznaczał, że W. Wynnyczenko żyje wyjątkowo z literackiej pracy - więcej 1000 rubli rocznie nie potrafi zarabiać, a na taką sumę z rodziną za granicą nie da się żyć [4, s. 62].

5 sierpnia 1912 r. W. Wynnyczenko w liście odpowiadał na zaniepokojenia J. Czykałenka o tym żeby zostać rosyjskim pisarzem. „Powiem szczerze: wielka jest pokusa do tego. Szczególnie teraz, kiedy w Rosji na mnie z

jakiegoś powodu zaczynają zwracać uwagę. Na przykład, trzy tygodnia temu dostałem zaproszenie od nowego towarzystwa rosyjskich pisarzy „Sodrużestwo”... Mnie uważają za „wieloryba”, jak pisze mój przyjaciel – na któremu będzie trzymała się organizacja (Zaproszono Andriejewa [Leonid Andriejew - rosyjski pisarz uważany za założyciela rosyjskiego ekspresjonizmu], Arcybaszewa [Michaił Arcybaszew], Kuprina [Aleksandr Kuprin], itp). Dla mnie – jedna u najwyższych płac (300-400 rubli za stronę). Mnie piszą, że mną bardzo interesują się, zachwycają się” [4, s. 62-63].

Ale potrzeba drukować się w Rosji wywołały smutne nastroje u pisarza. On obawiał się, że będą jego oskarżali o zdradę. W liście do przyjaciela Jurija Tyszczenki on opisał swoje nastroje, a przyjaciel opowiedział o tym liście M. Hruszewskiemu.

Z tego powodu M. Hruszewski napisał list do W. Wynnyczenki. „Paweł Fylypowycz [J. Tyszczenko wtedy mieszkał pod wymyślonym imieniem i nazwiskiem] przekazał mi smutną treść Pańskiego listu, nie mogę nie powiedzieć Panu kilku słów z tego powodu. Absolutnie daremnie uważacie siebie za obcego w ukraińskiej społeczności. Nie zgadzam się nawet z niektórymi waszymi pomysłami, ona [ukraińska społeczność] Pana wysoko ceni i lubi te elementy, które są najbardziej zdrowe i niezawodne. Że ciężką z nią [społeczeństwem] żyć – o tym ja dobrze wiem; ale nie dlatego człowiek pracuje w społeczeństwie żeby „zrywać kwiaty zadowolenia”. M. Hruszewski ze zrozumieniem ustosunkował się do chęci W. Wynnyczenki zdobyć sławę w rosyjskim społeczeństwie, więc również obawiał się, że on spadnie moralnie, czyli zacznie sprzedawać się i zapomni o ukraińskim życiu. M. Hruszewski pisał: „To będzie wielka strata i dla Ukraina i dla Pana, Pan stanie moralną kaleką. Pamiętajcie o tym i nie sprzedajcie się za juskę z soczewicy wynagrodzenia i większej popularności. Kiedy Pan nie wytrwa – to będzie bardzo smutno” [6].

W. Wynnyczenko odpowiadając na list M. Hruszewskiego, związanego z kwestią drukowania utworów w Rosji podziękował za „dobrego lista”. On pisał, że nie sprzeda się za juskę z soczewicy, ale utwór już sprzedał wydawnictwu „Ziemia” i pytał czy da się miesiąc później nadrukować ten sam utwór u „Wistnyku”. Tym utworem była powieść „Uczciwość ze sobą”, która była kontynuacją jego dramatu „Szczęble życia”. LNW nie nadrukował tej powieści, nawet W. Wynnyczenko zgadzał się z tym, że ten utwór jest zbyt amoralny dla tego wydawnictwa. On zaznaczał, iż dużo prenumeratorów już zrezygnowało z tego czasopisma przez jego, jak oni uważają „amoralne” utwory. M. Hruszewski wypowiadał żal z takiego despotycznego stanowiska ukraińskiej publiczności, żałował o tym że pisarz musi starać się „nie narażać się”, albo „wędrować do innej publiczności” [6].

W. Wynnyczenko wspólnie z J. Czykałenką umówiły się, że W. Wynnyczenko napisane utwory w języku rosyjskim będzie osobiście tłumaczył na ukraiński nawet w przypadku kiedy dla tego trzeba było wydawać własne pieniądze. W takim przypadku on otrzymał prawo zaznaczać u swoich rosyjskich utworach, że oni są tłumaczeniem z ukraińskiego rękopisu [7, s. 240].

Zdarzały się także kłótnie między W. Wynnyczenką a LNW. Pisarz twierdził, że nie potrzebuje żadnych dotacji od wydawnictwa i nie chce otrzymywać płace od nieznanych mu ludzi, szczególnie od tych ludzi którzy wrogo do niego odnoszą się. Także domagał się podwyższenia wynagrodzenia i zwiększenia miejsca na własne utwory w czasopiśmie na tyle na ile potrafi napisać. Argumentował swoje stanowisko tym, że musi utrzymywać jeszcze 12 ludzi ze swojej rodziny. Także jemu nie podobała się „dokuczliwa dobroczynność Komitetu pomocy”. On chciał żeby jego utwory wydawali na podstawie artystycznego poziomu a nie decyzji „Komitetu pomocy”. M. Hruszewski obiecał postarać się podwyższyć wynagrodzenie (z Komitetu pomocy), ale odmówił w drukowaniu „wszystkiego” a także wyjaśnił niemożliwość podwyższenia „płacy za stronę” rozumiejąc to wszystko jako własne ambicje autora. Także wskazywał na to, że zwiększenie miejsca w czasopiśmie ma zależeć od ilości przesłanego materiału, a nie z góry ustalonej liczby. W. Wynnyczenko później prosił wybaczyć mu za ten list i również prosił zwrócić ten list. M. Hruszewski tego lista nie zwrócił. Oprócz samych wybaczeń W. Wynnyczenko chciał zrezygnować z udziału w czasopiśmie, on pisał żeby zwrócili mu opowiadanie „Tajemniczość”, a także oświadczał o tym, że on nie będzie więcej współpracował z wydawnictwem. Z drugiej strony LNW był jedynym ukraińskojęzycznym wydawnictwem gdzie można było publikować wielkie utwory. W. Wynnyczenko rozmyślał nawet nad tym żeby w ogóle przestać pisać.

M. Hruszewski tą sytuację tak wspomina: „Później między nami znów wyszła nieprzyjemność przez LNW – on dość ostro domagał się podwyższenia wynagrodzenia, następnie domagał się zwrotu swojego lista itp. i korespondencja między nami przerwała się. Dopiero podczas mojego zesłania on przysłał mi swoją książkę i kartkę z życzeniami na Wielkanoc bez podpisu i adresu – wiedząc, że poznam jego pismo [3, s. 108].

J. Czykałenko i J. Tyszczenko przekonywali W. Wynnyczenkę nie zrywać kontaktów z wydawnictwem. A mecenas J. Czykałenko obiecał porozmawiać z M. Hruszewskim w tej sprawie. J. Czykałenko argumentował, że „Komitet pomocy” pomaga W. Wynnyczenkę nie jako człowiekowi, a jako pisarzowi i tutaj występuje nie filantropia,

a wspieranie literatury. W końcu wspólnymi wysiłkami udało się załatwić ten konflikt. J. Czykałenko prosił także nie porównywać ukraińskie i rosyjskie wydawnictwa, gdy rosyjskie wydawnictwa są komercjalizowane, a ukraińskie trzymają się na filantropii. Konflikt ten w końcu był załatwiony [6].

Nie zważając na to, że W. Wynnyczenko nazywał siebie komunistą i wolność Ukrainy starał się znaleźć w moskiewskich gabinetach on z wielką powagą odnosił M. Hruszewskiego i jego idei oraz wszelako jego podtrzymywał. Będąc w zasadzie socjalistą W. Wynnyczenko jako następca M. Hruszewskiego na stanowisku głowy państwa pragnął tego samego: władzy narodu, która była najwyższą socjalną ideą. W styczniu 1908 r. on pisał do J. Czykałenki: „Będzie pewni..., że dopóki odczuwam w sobie siły postaram się zrobić wszystko żeby przysłużyć się naszej narodowej sprawie. Wszelkimi drogami, wszelkimi sposobami, a my musimy stanąć na równi z czołowymi narodami” [10].

M. Hrustewski towarzyszył W. Wynnyczenkowi nie tylko w działalności politycznej, która miała sporo fatalnych błędów i nierozumienia, ale także w „jedynej i prawdziwej” działalności dla W. Wynnyczenki – działalności twórczej, pisarskiej. Więc W. Wynnyczenko jako artysta, ambitna i pewna w sobie postać nie chciał żyć według cudzych rozkazów. Dlatego narażał się na różne konflikty m. in. i wydawnictwem LNW (szczególnie z „Komitetem pomocy”), lecz wydawnictwo było dla niego jedyną możliwością, aby móc drukować swoje utwory w języku ukraińskim. Opierając na M. Hruszewskim, chcąc współpracować z czasopiśmem, a nie jego pośrednikami, potrzebując oceny własnych prac a nie pomocy, domagając zwiększenia wynagrodzenia W. Wynnyczenko prawie całkowicie obniżył intensywność korespondencji z naczelnym redaktorem. Jednak konflikt w pewnym stopniu został załatwiony, a utwory W. Wynnyczenki nadal były wydawane w języku ukraińskim (opowiadania: „Tajemniczość”, „Historia Jakymowego budynku”, dramat „Natus”).

Spis literatury

1. Винниченко В. Уривок із споминів / В. Винниченко // Твори. – Київ; Відень, 1919. – Т. 5. – С. 189-190.
2. Винниченко В. Щоденник / В. Винниченко // Твори. – Київ; Відень, 1919. – Т. 4. – С. 53.
3. Грушевський М. Спомини / упоряд. С. Білокінь // Київ. – 1989. – № 8. – С. 108.
4. Кульчицький С. Володимир Винниченко / С. Кульчицький, В. Солдатенко. – Київ: Альтернативи, 2005. – 376 с.
5. Марковський М. Перші літературні кроки В. Винниченка / М. Марковський // Україна. – 1929. – Ч. 34. – С. 77.
6. Миронець Н. Листування Володимира Винниченка з Михайлом Грушевським (1908-1928). – Київ, 2013. – Вип. 18, т. 21. – 852 с.
7. Сірий Ю. Київ. Уривок зі споминів / Ю. Сірий // Літературно-науковий збірник. – Гановер, 1946. – Ч. 1. – С. 45-77.
8. Чикаленко Є. Щоденник (1907-1917) / Є. Чикаленко. – С. 240.
9. ЦДІА України, ф. 274, оп. 1, спр. 664, арк. 17, 24.
10. ЦДІА України, ф. 274, оп. 1, спр. 664, арк. 171.
11. Інститут рукописів НБУ ім. В. Вернадського, ф. 293, спр. 73-183.

Skróty

LNW – Literaturno-Naukowy Wistnyk
 Profszkoła – technikum
 Rewolucja – Rewolucja rosyjska 1905 roku
 RUP - Ukraińska Partia Rewolucyjna
 m. in. – między innymi
 itp. – i temu/tym podobne
 szt. – sztuk